

MAREK BIAŁOKUR

ORCID: 0000-0002-8475-033X  
MBIALOKUR@UNI.OPOLE.PL



Uniwersytet Opolski  
Wydział Nauk Społecznych  
Instytut Historii

# Chlebem – słowem – bronią, czyli chłopscy bohaterowie zmagają o wolną Polskę. Janusz Gmitruk, *Ludowcy w walce o niepodległość*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2019

With Bread – Words – Weapons i.e. Peasant Heroes  
of the Struggle for Independent Poland. Janusz Gmitruk,  
*Ludowcy w walce o niepodległość*, Warsaw: Muzeum  
Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2019

Miniony rok przyniósł liczne publikacje, których inspiracją była setna rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Najliczniejsze z nich to pokłosie konferencji, które zorganizowane zostały niemal we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce oraz przez liczne instytucje, w tym muzea, biblioteki i archiwa. Nie brakuje wśród nich jednak także publikacji, które stanowią autorskie projekty naukowe. Taki charakter ma też najnowsza książka Janusza Gmitruka zatytułowana *Ludowcy w walce o niepodległość*, którą wydało Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Publikacja, której głównym celem było ukazanie wkładu liderów, szeregowych działaczy oraz sympatyków ruchu ludowego w proces odbudowy i budowy państwa polskiego, dołączyła do zestawu książek, które ukazują szczególnie ważne, choć głównie burzliwe dzieje narodu i państwa polskiego od przełomu XIX i XX w. do pierwszych lat obecnego stulecia<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W tej materii dla autora recenzji wciąż niedoścignionym wzorem są prace Janusza Pajewskiego: *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995; a w kategorii prac popularnych to, co napisał Stanisław Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012; *Lata nadziei 17 września 1939 – 5 lipca 1945* (ostatnie wydania w serii *Pisma wybrane*, których wyboru i opracowania dokonał Jan Sadkiewicz, Kraków 2012).

W *Przedmowie* Autor zgrabnie nakreślił syntetyczny obraz wydarzeń, które stanowią kamienie milowe wspomnianego okresu, w tym m.in. podkreślił, że tzw. „sprawa polska” była jedną z wielu kwestii europejskich, ale z całą pewnością nie najważniejszych, czego niestety, jak zaznaczył, wciąż jeszcze wiele osób nie potrafi zrozumieć, uważając, że skoro Polacy walczyli nie tylko za swoją wolność, słynne „Za Waszą i Naszą”, to „klękajcie przed nami narody”. Nic z tych rzeczy i autor recenzowanej pracy ma tego pełną świadomość.

Historia to potwierdzone dane źródłowe, a te, jak zaznaczył J. Gmitruk, mówią, że Polak – a głównie polski chłop – miał podczas Wielkiej Wojny walczyć i przelewać krew. Polacy zostali wówczas zmuszeni do bratobójczej walki przeciw sobie, wszak w armiach państw zaborczych służyło ich 3376 tys. W efekcie wieś została niemal ogołocona z mężczyźni<sup>2</sup>. J. Gmitruk przypomniał, co należy docenić, że przed rokiem 1914 wszyscy zaborcy traktowali ideę narodowej niepodległości Polaków jako „mrzonki i iluzje”. Równie ważne było zwrócenie uwagi, że podczas Wielkiej Wojny Niemcy wypracowali projekt przewidujący wysiedlenie do Rosji 16 mln Polaków, którzy mieli „zrobić miejsce” dla niemieckich osadników. To, czego nie zrealizowali w latach 1915–1918, z ogromną brutalnością próbowali przeprowadzić podczas II wojny światowej<sup>3</sup>.

Recenzowana praca nie wzmacnia jednak, a tym bardziej nie buduje narodowej mitologii, choć ruchu ludowego już w pewnym stopniu tak. O pierwszym ze wspomnianych elementów świadczyć może podkreślenie,

2. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na krzywdzące opinie części zachodnich historyków, jak choćby Roberta Gerwartha w książce *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie skończyła (1917–1923)*, Poznań 2017, w której zarzucił on Polakom, Czechom, Słowakom, Serbom, Chorwatom i Słoweńcom, że koncentrując swoją pamięć historyczną na tryumfalnych narodzinach lub odrodzeniu w 1918 r., pozwoliły sobie na „wygodne zapomnienie” o tym, że miliony ich obywateli walczyły w szeregach podbitych armii państw centralnych. Dla osób zajmujących się historią I wojny światowej nie tylko w Polsce, ale i w pozostałych z wymienionych państw, taka opinia musi budzić zdziwienie. Nie miejsce tu na wymienianie wszystkich pozycji, w których polscy historycy odważnie zmierzli się z tym zagadnieniem. Niech wolno nam będzie więc odesłać niemiecko-brytyjskiego badacza do pracy polskiego historyka Ryszarda Kaczmarka, *Polacy w armii kajzera. Na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014, w której na kilkuset stronach przedstawił on losy Polaków w armii najsilniejszego z grona państw centralnych, czym wypełnił ostatnią lukę w polskiej historiografii, gdyż prac poświęconych służbie Polaków u boku Austriaków czy Rosjan nie brakuje od lat.
3. Niestety, o tych niemieckich planach zbyt mało wie opinia publiczna w Polsce, co sprawia, iż historię Trzeciej Rzeszy, w tym jej polityki prowadzonej wobec Europy Środkowo-Wschodniej i jej mieszkańców, traktuje się często w oderwaniu od historii Niemiec, które już od przełomu XIX i XX w. miały plany ekspansji w ramach koncepcji tzw. Mitteleurop. A jest to istotne choćby w kontekście stale powracającego tematu relacji polsko-niemieckich, a w szczególności postulowanej przez część polityków i działaczy społeczno-politycznych pierwszej połowy XX w. oraz ich współczesnych zwolenników idei bliskiej współpracy dwóch narodów. *Vide* koncepcje Władysława Studnickiego czy czerpiące z nich publikacje Piotra Zychowicza.

że choć wybuch wojny w 1914 r. niósł nadzieję zmiany losu narodu polskiego, to jednak nie ludzono się, że wojna oszczędzi ludzi i kraj, który stanie się polem bitwy. Niewielu, co także należy przypominać, a zasadnie podkreślił Autor pracy, wierzyło w rychłą i całkowitą niepodległość<sup>4</sup>. Powszechne, ale oparte na przeciwstawnych kalkulacjach było jednak przekonanie o realności uzyskania większych swobód narodowych i politycznych. Równie ważne jest, jak przypomniał J. Gmitruk, że zarysowały się dwie przeciwstawne orientacje, które najczęściej określano jako prorosyjską i proaustriacką; aczkolwiek bardziej zasadnym byłoby nazywanie ich mianem antyniemieckiej i antyrosyjskiej, gdyż „Żadna z nich przecież – jak napisał Autor – jeśli chciała reprezentować rację i sprawę polską – nie mogła traktować swego związku z zaborcą inaczej niż jako doraźny jedynie wybór mniejszego zła” (s. 13). Kreśląc obraz różnic w programach orientacji i filozofii politycznej Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, J. Gmitruk zasadnie zaznaczył, choć niestety wciąż nie brakuje historyków, którzy to kwestionują, że obydwaj zmierzali do swoich analogicznych celów, tj. eliminacji najgroźniejszego, zdaniem każdego z nich zaborcy, popierając mniej groźnego przeciwnika. Wychodzili przy tym z założenia swoistej ekonomii sił, zakładającej wieloetapowość działań niepodległościowych (s. 14).

Recenzowana publikacja to także przypomnienie tego, jak instrumentalnie była traktowana „sprawa polska” podczas Wielkiej Wojny, gdy za patetycznymi i górnolotnymi deklaracjami nie tylko, że nie podążyły realne działania na rzecz Polaków, ale wręcz poszły upokorzenia, bo jak inaczej określić podpisane przez Niemców i bolszewików traktaty w Brześciu z 3 III 1918 r. uznające rozbiory Polski i wcześniejsze, zawarte 9 lutego, porozumienie władz niemieckich z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej przewidujące przyłączenie do Ukrainy Ziemi Chełmskiej i części Podlasia. Posunięcia te okazały się poważnym ciosem dla zwolenników orientacji na państwa centralne. Podsumowując ten fragment wprowadzenia do zasadniczej części książki, J. Gmitruk napisał, że „sprawa polska” była zarówno dla Niemiec, Austro-Węgier, jak i Ententy niewiele znaczącym elementem w koncepcjach politycznych, dyplomacji i działaniach zbrojnych (s. 17). W tej części pracy jej Autor zaznaczył, iż wydarzenia, do których doszło w Rosji w 1917 r., a w szczególności rewolucja bolszewicka, która „wyeliminowała” Petersburg z Trójporozumienia, dawała Zachodowi wolną rękę

4 W jednym z najnowszych opracowań poświęconych batalii Polaków o niepodległość – niemiecki autor – zaznaczył, iż w jego ocenie dopiero w 1918 roku „Jednocześnie dla Polaków, którzy wciąż służyli w armiach zaborców, powstanie państwa polskiego stało się nagle realną możliwością, a nie misją samobójczą czy marzeniem.” (J. Böhrer, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018, s. 73).

w sprawie polskiej, czyniąc nieaktualnymi jego – Francji i Wielkiej Brytanii – zobowiązania wobec Rosji w tej kwestii. W tym kontekście J. Gmitruk przypomniał, że szczególnie w latach 1945–1989 rewolucji bolszewickiej i jej stosunkowi do niepodległości Polski poświęcono wiele publikacji. Do przełomu z 1989 r. – dzień 7 listopada obchodzono też w Polsce szczególnie uroczysto, okazując w ten sposób „przyjaźń” i sympatię do ZSRR. Nagrody, które wypłacano w tym dniu, historycy ruchu ludowego komentowali jako „odszkodowanie za Rewolucję Październikową”. Te oraz wiele innych wątków podniesionych w *Przedmowie*, w połączeniu z wartką narracją, sprawiają, że recenzowana książka, od pierwszych stron, stanowi, z jednej strony, dobry materiał do powtórzenia najważniejszych wydarzeń z historii Polski XX w. Z drugiej, dzięki odważnie wyrażanym przez Autora ocenom, skłania do refleksji i polemiki. Dla wielu czytelników będzie jednak zaskoczeniem, że wbrew tytułowi książki, w przywołanej powyżej *Przedmowie*, nie ma bezpośredniego odwołania do aktywności ruchu ludowego. W ocenie recenzenta, nie powinno to stanowić zarzutu i należy to potraktować jako rodzaj wstępu do głównego zagadnienia, w którym zgodnie z regułą – co boskie oddano Bogu, a cesarskie cesarzowi. A więc doceniamy ruch ludowy, ale musimy mieć świadomość, że jego historia i wkład w polską niepodległość to element znacznie szerszego procesu, w którym musi być przedstawiony on w odpowiednich proporcjach. Niestety, w głównej części pracy nie do końca ta proporcja została zachowana i pokusa przecenienia wkładu ruchu ludowego w dzieje Polski może czasami razić czytelnika.

Tekst główny recenzowanej książki, do którego analizy za chwilę przejdziemy, poprzedza *Kalendarium* najważniejszych wydarzeń dotyczących odzyskania niepodległości i odbudowy Drugiej Rzeczypospolitej. Tu jednak pojawia się pewna niekonsekwencja, gdyż w zestawieniu, które można potraktować jako osobny fragment książki, brakuje wielu ważnych wydarzeń. I tak trudno uznać, iż jeśli nawet część z nich została odnotowana w *Przedmowie*, to tym bardziej powinna znaleźć się w *Kalendarium*<sup>5</sup>. Jednocześnie należy docenić, że w *Kalendarium* znalazły się wydarzenia, które często są pomijane w tego rodzaju zestawieniach. Dla przykładu informacja o rezolucji Włodzimierza Tetmajera z 16 maja 1917 r. w wiedeńskiej Radzie Państwa, w której znalazło się stwierdzenie, że „jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległości z dostępem do morza” (s. 21).

I wreszcie pora przejść do analizy głównej części książki, tj. 19 szkiców historycznych napisanych ze swadą i obudowanych 221 przypisami biblio-

5 *Nota bene* do zestawienia wkradł się także błąd, który „zaburza” chronologię, gdyż wydarzenie z 3 listopada zostało, nie wiedzieć dlaczego, umieszczone między tymi, do których doszło pomiędzy 23 a 19 października (s. 22).

graficznymi. J. Gmitruk przedstawił w nich obraz uwarunkowań politycznych, społecznych, militarnych, gospodarczych, kulturowych i religijnych, w których kilka razy w XX w. odradzało się państwo polskie. Czas, który obejmują swoim zasięgiem, można podzielić na kilka podokresów. Pierwszy i zarazem najobszerniejszy odnosi się do okresu związanego z początkami instytucjonalnymi ruchu ludowego, tj. przełomu XIX i XX w., a kończy się na 11 XI 1918 r. Drugi odnosi się do działalności politycznej środowiska ludowego w Drugiej Rzeczypospolitej. Kolejne dotyczą działalności ludowców w okresie II wojny światowej oraz walki tego środowiska w obronie wolności i demokracji w latach 1945–1947, a także ich pozycji w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W ostatnim Autor odwołuje się do okresu po 1989 r. To wszystko stanowi jednak dopiero połowę publikacji, gdyż po „przemknieniu” przez pierwszych 130 stron książki, co jest zasługą budzącego uznanie stylu J. Gmitruka, czeka nas podróż w przeszłość w czystej postaci, a więc liczący 39 pozycji wybór dokumentów źródłowych. Pomieszczony na ponad 50 stronach aneks otwiera *Rezolucja Wincentego Witosa*, która została jednomyślnie uchwalona na I Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” w dniu 1 II 1914 r. w Krakowie pt.: *Konieczności narodu polskiego*<sup>6</sup> (s. 131–132). Z kolei kłamrą zamykającą jest *Odezwą Stronnictwa Ludowego w sprawie obchodów Święta Czynu Chłopskiego z 15 sierpnia 1937 roku*, która pierwotnie opublikowana została na łamach „Zielonego Sztandaru” (s. 180–181). Wśród dokumentów zdecydowanie dominują odezwy, uchwały, manifesty, rezolucje i fragmenty artykułów prasowych z lat 1914–1918 oraz z 1920 r. Nikogo z grona badaczy historii nie trzeba przekonywać o fundamentalnej roli źródeł. Nie wszyscy mają jednak odwagę, w obawie przed zarzutem o sztuczne rozbudowywanie publikacji, zamieszczać w swoich pracach obszernych aneksów źródłowych. A szkoda, bo nic nie oddaje tak dobrze klimatu epoki oraz okoliczności, w których rozgrywały się opisywane wydarzenia, jak źródła z epoki. Dlatego warto docenić odwagę Autora, który nie tylko zdecydował się na bogate źródłowe obudowanie swojego wykładu, ale też zrobił to w oparciu o przemyślaną selekcję. Tytułem przykładu warto przytoczyć fragment jednego z zamieszczonych w pracy dokumentów. Jego autorem był przywołany już W. Witos, który w odezwie wyborczej *Bracia Ludowcy do walki i zwycięstwa* z grudnia 1918 r., pierwotnie opublikowanej na łamach tygodnika „Piaś”, napisał w kontekście wyborów rozpisanych na 26 I 1919 r., że: „Pierwszy

6 W tym miejscu warto podkreślić, że autor recenzowanej książki w 2017 r. dokonał wyboru i wydał drukiem *Witosowe przesłania*, które stanowią cenne uzupełnienie bogatej bibliografii poświęconej liderowi ruchu ludowego, do której w ostatnim czasie dołączyła szczególnie cenna pozycja Eweliny Podgajnej, *Mysł polityczna Wincentego Witosa*, Lublin 2018.

w wolnej, niepodległej Polsce Sejm ma przeprowadzić budowę państwa, ma postanowić czy ono będzie miało króla, czy prezydenta, ma przeprowadzić urządzenie tego państwa na zewnątrz, które by wszystkim jego obywatelom zapewniło byt i szczęśliwą przyszłość. [...] Za pierwsze swoje zadanie uważa Polskie Stronnictwo Ludowe dołożenie wszelkich starań, ażeby doprowadzić do utworzenia państwa polskiego, złożonego ze wszystkich dzielnic i ziem polskich, z własnym wybrzeżem morskim i zabezpieczyć mu rozwój i trwały byt na przyszłość. Państwo polskie ma być republiką z wybieranym prezydentem na czele. Aby na przyszłość uwolnić ludzkość od krwawych wojen i przewrotów, państwo polskie dążyć ma do utrzymania związków narodów. [...] Odrzucamy wszelką myśl o upaństwowieniu ziemi. Ochronę zdrowia, życia i pracy na wzór krajów zachodnich uważamy za jeden z najpierwszych obowiązków państwa” (s. 163–164). Swego rodzaju gestem, który należy docenić i w zasadzie „doliczyć” do części źródłowej, jest również zamieszczenie na kartach recenzowanej rocznicowej publikacji artykułu przedwcześnie zmarłego badacza historii ruchu ludowego Arkadiusza Kołodziejczyka zatytułowanego *Ludowcy II Rzeczypospolitej wobec Święta Niepodległości* (s. 187–203).

Ostatnia część książki to obszerny, gdyż liczący 270 ilustracji aneks ikonograficzny, który jest swego rodzaju historią ruchu ludowego „w obrazach”. A są wśród nich zarówno liczne fotografie portretowe liderów ruchu poczynawszy od Bolesława i Marii Wysłouchów oraz Jana Stapińskiego, po Waldemara Pawłaka, Jarosława Kalinowskiego i Władysława Kosiniaka-Kamysza. Zdjęcia dokumentujące chłopskie wiece, zjazdy i spotkania partyjne na przestrzeni całego XX stulecia. Są i ilustracje pokazujące bogactwo prasy ludowej, a także wręcz symboliczne fotografie, na których utrwalono wojenne opaski Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet; jest wymowna reprodukcja kolorowej naklejki okiennej ze Lwowa z 1917 r, na której widać czerwoną chorągiew z Białym Orłem z zamkniętą koroną, która łopocze „w morzu” chłopskich kos zatkniętych na sztorc. Publikację uzupełnia, ułatwiający odszukanie postaci indeks nazwisk oraz zestawienie bibliograficzne prac wykorzystanych przy pisaniu książki *Ludowcy w walce o niepodległość*.

Książka J. Gmitruka to, jak już wspomniano, praca, która nie próbuje utrwalać polskiej narodowej mitologii. Widać to choćby wówczas, gdy czytamy w niej, że gdyby Rosja kierowana przez Rząd Tymczasowy do listopada 1918 r. pozostała uczestnikiem koalicji (Ententy), to Polska nie odzyskałaby pełnej wolności, a co najwyżej przy aprobacie Francji i Anglii doszłoby ewentualnie do powstania nowej wersji Królestwa Kongresowego z autonomią kulturalną i częściowo polityczną, która w miarę upływu

lat byłyby coraz bardziej ograniczana<sup>7</sup>. W dalszej części wykładu Autor podkreślił, że gdy dla większości narodów Europy wiek XIX był czasem niebywałego postępu gospodarczego, to dla mieszkańców zniewolonego kraju nad Wisłą było to stulecie klęski, okres niewoli „przerwanej sekwencjami nieudolnych zrywów niepodległościowych” (s. 26)<sup>8</sup>. Autor nie pozostawia także wątpliwości, że Polacy nieustannie toczyli spory o to, jaka ma być Polska – „najjaśniejsza” czy „ludowa” i nie ma wątpliwości, że „wszyscy, którym była droga, byli zgodni, co do tego, iż przede wszystkim musi być Odrodzona i Niepodległa”. W recenzowanej publikacji część czytelników zapewne po raz pierwszy przeczyta, że przez zupełny przypadek chwila odzyskania niepodległości przypadła na dzień 11 XI 1918 r., który jest niezwykle ważny dla polskiej wsi, bowiem zgodnie z prawną tradycją właśnie 11 listopada każdego roku, na Świętego Marcina, regulowano na wsi wszelkie wzajemne należności i zobowiązania (s. 26).

Recenzowana praca jest także przysłowiową kopalnią cytatów z wypowiedzi i tekstów najważniejszych przedstawicieli ruchu ludowego. I nie dotyczy to tylko tych, które można odnaleźć w źródłowym aneksie, ale także części opisowej, gdzie zostały trafnie dobrane do zilustrowania narracji. Są wśród nich m.in. słowa W. Witosa z 1918 r., które mówią, że „największym dobrem jest wolna Ojczyzna” (s. 27). W publikacji przypomniano także, że na drodze do niepodległości najgłębiej w chłopskiej świadomości tkwił obraz bohatera spod Raławic – Bartosza Głowackiego, który u boku Tadeusza Kościuszki walczył o uratowanie upadającej ojczyzny<sup>9</sup>. Obraz polskiej wsi pod zaborami, w szczególności rosyjskim i austriackim, w okresie bezpośrednio poprzedzającym odrodzenie niepodległej Polski nie pozostawił złudzeń co do nastrojów panujących wśród chłopów. Nie chcąc być gołosłownym, J. Gmitruk zacytował w tym kontekście, *nota bene* kolejny raz W. Witosa, który na łamach „Przyjaciela Ludu” stwierdził, że „lud była to wielka, gruba potężna masa zginająca się jednak w kabłąk przed dziesiętnikiem lub pa-

7 Analogicznie wypowiada się w tej kwestii także wielu historyków. W ostatnich latach szczególnie wyraźny był wśród nich głos Andrzeja Nowaka, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 29.

8 W ten sposób autor książki nawiązał i jednocześnie zdecydowanie opowiedział się w sporze o sens organizowania w XIX w. powstań narodowych, który to nieprzerwanie dzieli Polaków od dwóch wieków, a którego kolejną wyrazistą odsłoną jest sytuacja polityczna w Polsce w drugiej dekadzie XXI w.

9 W tym miejscu warto przypomnieć, że kwestię tę podnosili biografowie „chłopskiego bohatera”, którzy jak Jan Lubicz-Pachoński podkreślali, że „legenda Bartosza Głowackiego i bitwy raławickiej odegrała niemalą rolę w sprawie odzyskania niepodległości w 1918 roku. W okresie zaborów była ważnym czynnikiem w kształtowaniu programów walki o niepodległość i uświadomienie narodowe i społeczne chłopów” (Tenże, *Wojciech Bartosz Głowacki. Chłopski bohater spod Raławic i Szczekocin*, Warszawa–Kraków 1987, s. 146).

chołkiem pańskim. Ciemny, głupi, pokorny, uległy aż do podłości, stawał się jednak strasznym w momencie, gdy coś słyszał o Polsce. Na każdego kto mu wspominał o niej patrzył krzywo i uważał go za wroga” (s. 28).

W opinii Autora pracy rodzący się u schyłku XIX w. ruch ludowy wyra- stał z nurtu polskiej myśli demokratycznej, a ściśle rzecz biorąc – z tradycji niepodległościowej. Zaznaczył także, że doktryna i ideologia ruchu chłop- skiego podlegała nieustannej metamorfozie w zależności od zmieniających się warunków społecznych i politycznych. Co było jednak kluczowe w ideologii ruchu, to koncentrowanie się wokół kwestii społecznych, klasowych i narodowowyzwoleńczych. W tym kontekście znamienne brzmią słowa mówiące o tym, że przykład rewolucji krakowskiej z 1846 r. oraz powstania styczniowego na dziesiątki lat rozwiały niewątpliwie szla- chetne i wzniosłe, ale przy tym mało realne romantyczne złudzenia, a ich tragedia tylko potwierdziła znaną już wcześniej prawdę, że bez włościan Polska odrodzić się nie może.

Są w recenzowanej książce dwie postacie, którym autor poświęcił szcze- gólnie dużo miejsca. Pierwszą z nich jest przywoływany już W. Witos, któ- rego określił nawet mianem „wyraziciela 300-letniej krzywdy i poniżenia chłopskiego” (s. 30). Kreśląc jego sylwetkę, J. Gmitruk podkreślił, że brak butów, ubrania i bieda ograniczyły jego szkolną edukację do nauki tylko przez cztery zimy, ale szkoła wzbudzała w nim głód wiedzy i dlatego w czasie wolnym od gospodarskich zajęć i zarobkowych obowiązków wiele czytał. Lektury dobierać miał, jak zaznaczył, pod kątem własnych zainteresowań, wśród których była przede wszystkim historia Polski i dzieje wsi. W spo- sób szczególny pozycję W. Witosza Autor książki zaakcentował w kontek- ście wydarzeń z 1920 r., gdy stał on na czele Rządu Obrony Narodowej. Fragment, który został poniżej zamieszczony, poświęcony jest nie tylko liderowi PSL „Piast”, ale także drugiej ważnej postaci dziejów Polski, której dokonań – delikatnie mówiąc – J. Gmitruk szczególnie już jednak nie ceni. Ale oddajmy głos samemu Autorowi. „Kiedy oddziały III armii sowieckiej dotarły do Radzimina i tu przygotowały się do natarcia na Warszawę, a IV armia szykowała się do forsowania Wisły, marszałek Józef Piłsudski załamał się i 12 sierpnia 1920 roku złożył na ręce premiera Wincentego Witosa pisemną dymisję ze stanowiska Naczelnika Państwa. Witos nie przyjął rezygnacji Piłsudskiego, a po zwycięskiej ofensywie oddał pismo jego au- torowi” (s. 82)<sup>10</sup>. W kontekście przywołanych wydarzeń Autor odnotował, że niemal dokładnie rok później, tj. 11 VII 1921 r. J. Piłsudski jako Naczelnik Państwa „w uznaniu wybitnych zasług położonych dla Rzeczypospolitej

<sup>10</sup> W innej części opracowania można przeczytać: „W demokracji więdła legenda marszałka” (s. 86).



Polskiej na polu działalności politycznej i państwowej zwłaszcza w okresie groźnej inwazji bolszewickiej” odznaczył W. Witos Orderem Orła Białego, jednocześnie dodając, że „Polska płaciła wysoką cenę za politykę wschodnią Piłsudskiego” (s. 83). W. Witos na kartach opracowania przywoływany jest jeszcze wielokrotnie, np. w kontekście wydarzeń z 1923 r., gdy był premierem; w nieco bardziej rozbudowany sposób w odniesieniu do roku 1926, ale zdecydowanie najobszerniej – jako oskarżony i skazany w procesie brzeskim, co spowodowało jego emigrację do Czechosłowacji (s. 92).

W tym miejscu wracamy jednak do początków XX w., gdyż J. Gmitruk zwrócił w swojej książce uwagę, że lata 1904–1906 były okresem narodzin ruchu ludowego w Królestwie Polskim, a przysłowiowym zapalnikiem był wybuch wojny rosyjsko-japońskiej. Jako rewolucyjną zdobycz chłopów tego okresu Autor książki określił rozbudzenie świadomości politycznej, zorientowanie w geografii stronnictw i partii oraz taktyce ich działań wobec rewolucji i rządu, czemu ludowcy mieli dać wyraz zrywaniem związków z Narodową Demokracją, żywym zainteresowaniem socjalizmem oraz tworzeniem chłopskich organizacji. Wszystko to pozwoliło mu na określenie rewolucji 1905–1907 jako ważnego etapu w procesie rozwoju świadomości chłopów polskich oraz tworzeniu niezależnego ruchu ludowego z własnym programem i kadrą uformowaną w większości z chłopów. Kolejnym ważnym wydarzeniem w tym procesie, choć mającym jednostkowy charakter, był udział chłopów w uroczystościach grunwaldzkich w dniach 15–17 VII 1910 r. w Krakowie. Odślonięcie Pomnika Grunwaldzkiego zaprojektowanego przez rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego, który ufundował Ignacy Jan Paderewski, w połączeniu z publicznym prawykonaniem przez 600-osobowy chór *Roty* według słów wiersza Marii Konopnickiej z muzyką Feliksa Nowowiejskiego, miało być dla nich ogromnym przeżyciem. Dużym zaskoczeniem, co podkreślił Autor pracy, był dla wielu obserwatorów masowy udział tysięcy chłopów. „Lekceważeni, niedostrzegani przez stulecia – czytamy w opracowaniu – stali nagle w centrum zainteresowania. Uczestnicząc w obchodach krakowskich, zademonstrowali swą dojrzałość polityczną i narodową” (s. 38).

Lata Wielkiej Wojny były okresem, w którym toczące się walki frontowe doprowadziły do ogromnych strat materialnych w gospodarstwach chłopskich i ziemiańskich. Jak podkreślił J. Gmitruk, gdy w sierpniu 1915 r. wojska rosyjskie wycofywały się z Warszawy i Królestwa Polskiego, pozostawiały po sobie „spaloną ziemię”. W głąb Rosji wywieziono około miliona Polaków, zapasy żywności i urządzenia przemysłowe, co spowodowało kryzys w rolnictwie. Dramatyczną sytuację pogłębiła polityka władz niemieckich, które po zajęciu Królestwa Polskiego m.in. wywoziły na roboty przymu-

sowe do Niemiec około 300 tys. ludzi, a 350 tys. pracowników sezonowych zatrzymały siłą w Rzeszy. Było wśród nich bardzo wielu polskich chłopów. Nieco łagodniejsze, jak zaznaczono w pracy, były rządy w austriackiej strefie okupacyjnej. Zwracam na to uwagę, gdyż te okoliczności nie pozostały bez wpływu na postawy sporej części polskich chłopów, w szczególności w Królestwie Polskim, gdzie pomimo odnotowanej bezwzględnej polityki władz rosyjskich do połowy 1915 r. wielu włościan odnosiło się z pewną sympatią do Rosji. Na potwierdzenie tej opinii Autor zacytował polityka ludowego Stanisława Thugutta, który prowadząc w latach wojny działalność oświatową i propagandową, napotkał na taki stan marazmu, który wyrwał mu z ust słowa, że nic nie pozostało patriotom, jak tylko „nie dać zasnąć duszy narodu” (s. 47). Ponadto przywołał najnowsze, gdyż opublikowane w 2018 r., wyniki badań Wiesława Piątkowskiego, z których wynika, że przyczyny wspomnianej sympatii do Rosji były różne, w tym odczuwanie pewnego naturalnego związku z armią rosyjską, co wynikało m.in. z prostego faktu przynależności do tej armii ich synów i braci. Ta okoliczność miała sprawiać, iż w niezrozumiały dla wielu Polaków z innych zaborów sposób określali oni wojska rosyjskie jako „nasze” (s. 51).

Ukazując wkład ruchu ludowego w odbudowę polskiej niepodległości w 1918 r., J. Gmitruk podkreślił, wbrew temu, co w przywoływanej już wcześniej książce napisał niemiecki historyk Jochen Böhler, że idea tworzenia organizacji wojskowych i Legionów Polskich trafiła na bardzo podatny grunt na wsi. I choć historyk z Niemiec swoją ocenę odnosił głównie do okresu walk o ugruntowanie niepodległości w latach 1919–1920, to bez wątplenia chciał w ten sposób pokazać, że polska wieś była wycofana w stosunku do „Polski panów”. Powyższy spór bardzo trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć, gdyż przywołani Autorzy swoje sądy wyrażają jako swego rodzaju pewniki, podczas gdy nie do końca tak być powinno. Po pierwsze dlatego, że J. Gmitruk chyba nie do końca ma rację, pisząc o „podatnym gruncie”, gdy sam kilka zdań dalej napisał, że do Legionów Polskich zgłosiło się 26% ochotników – żołnierzy pochodzenia chłopskiego, co przy 70% populacji mieszkającej na wsi trudno uznać za wynik imponujący. Nieco lepiej sytuacja wyglądała w szeregach POW na terenie Królestwa Polskiego, gdzie chłopci stanowili około 50%. Po drugie, z uwagi na lekceważenie przez J. Böhlera choćby takiego elementu postawy chłopów, jak głębokiej religijności, która wręcz nakazywała wielu spośród nich walkę nie tylko za Ojczyznę, ale i w imię obrony swojej tożsamości i świata wartości.

Szczególnie cenne, trafne i słusznie podniesione w pracy zdanie odnajdujemy w rozdziale zatytułowanym *Największym dobrem jest wolna ojczyzna*, w którym czytamy, że „Gdy dziś, po latach bogatych i w złe i dobre

doświadczenia, rozważamy tworzenie się państwa polskiego w roku 1918, zdumiewać musi mnogość i aktywność inicjatyw wyzwolenczych, wielość samorzutnie powstałych ośrodków organizacji polskiej władzy i siły zbrojnej, wszędzie i gorąco wyrażane pragnienie scalenia ziem polskich w jeden organizm” (s. 79). I jak podkreślił dalej Autor, zjawiska tego nie da się w pełni wyjaśnić, wskazując tylko na zasługi pojedynczych polityków czy dowódców, ale poprzez całościowo ujmowaną dążność narodu do emancypacji i odbudowy własnego państwa.

W ocenie autora recenzji J. Gmitruk niestety w kilku aspektach przecenił wartość wkładu działaczy ruchu ludowego w dzieje Polski. O ile jest to do usprawiedliwienia w kontekście roli, jaką odegrali np. „w dziele uświadamiania narodowego chłopów, pozyskiwania ich do aktywnego uczestnictwa w walce o odzyskanie przez Polskę niepodległości” (s. 61), o tyle trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że w toku walk o odbudowę własnego państwa „główną siłą napędową” stanowił polityczny ruch chłopski, który działał we wszystkich trzech zaborach, a poczynając od 11 XI 1918 r. „wszystko zależało od wsi, ponieważ przemysł znajdował się w ruinie, a miasta były mozaiką narodową” (s. 80). Nie po raz pierwszy w dziejach Polski wieś – jak czytamy w pracy – stała się matecznikiem narodu. Ta sama uwaga odnosi się do opisanego w ostatnich fragmentach książki przełomu lat 80. i 90. XX w., gdy J. Gmitruk w prezesie ówczesnego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, tj. Romanie Malinowskim, widzi jednego z liderów przełomu politycznego 1989 r. „To dzięki jego determinacji – jak można przeczytać w pracy, z czym niestety trudno jest się autorowi recenzji w pełni zgodzić – wydarzeniem mającym bardzo istotne znaczenie dla losów ZSL, w perspektywie zaś dla losów całego ruchu, było utworzenie 17 sierpnia 1989 roku koalicji NSZZ „Solidarność”, ZSL i SD, która wyłoniła rząd Tadeusza Mazowieckiego powołany 12 września 1989 roku” (s. 117). Roli tej nie można pomijać, ale też raczej nie powinno jej się przeceniać.

Kolejne fragmenty książki zawierają analizę sytuacji politycznej w Druhej Rzeczypospolitej. Autor podkreślił w nich, że na scenę polityczną odrodzonej Polski ruch ludowy wkraczał organizacyjnie niejednolity, co oznaczało, że chłopów reprezentowało kilka partii politycznych. Integrację na przełomie lat 20. i 30. XX w. wymusiła, z jednej strony, autorytarna polityka obozu piłsudczykowskiego, który rządził Polską od połowy maja 1926 r. Z drugiej – dramatyczna sytuacja gospodarcza, która była w głównej mierze wynikiem wielkiego kryzysu (s. 90)<sup>11</sup>. Sporo uwagi Autor po-

11 W kontekście wystąpień na wsi oraz udziału w nich liderów ruchu ludowego warto odnotować pracę: P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935)*, Kraków 2019.

święcił także działalności ruchu ludowego w okresie okupacji, gdy – jak zaznaczył – był on jednym z głównych członów Polskiego Państwa Podziemnego, a świadectwem znaczenia całego środowiska politycznego było powierzenie teki premiera rządu emigracyjnego w Londynie działaczowi Stronnictwa Ludowego – Stanisławowi Mikołajczykowi. Postać ta jest też jednocześnie drugą ze wspomnianych powyżej osób, którym obok W. Witosa Autor poświęcił w książce szczególnie dużo miejsca. Do S. Mikołajczyka na kartach *Ludowców w walce o niepodległość* jeszcze wrócimy, a w tym miejscu pozostaniemy przez chwilę w latach II wojny światowej, gdyż zdaniem Autora powołane w 1940 r. przez ludowców Bataliony Chłopskie były w jej trakcie swoistym fenomenem, który nie miał odpowiednika w okupowanej Europie. „Utworzenie własnej siły zbrojnej – czytamy w pracy – było bez wątpienia wielkim osiągnięciem myśli politycznej i zdolności organizacyjnych konspiracyjnego ruchu ludowego, a ukształtowana przezeń struktura wojskowa okazała się jedną z najbardziej trwałych i dynamicznie rozwijających się organizacji ruchu oporu” (s. 96). O ile powyższy fragment nie budzi większych wątpliwości, o tyle wydaje się, że Autor już trochę przeszarżował, gdy w podsumowaniu fragmentu poświęconego wojnie napisał: „Rozum i rozwaga, a zwłaszcza odwaga nie opuszczały ludowców w czasie wojny, chociaż nie brakowało również improwizacji. To właśnie inteligencja działaczy chłopskich połączona z intuicją pozwalała na szybkie dostosowywanie się do realiów okupacji i umiejętnie wkomponowanie się w okupacyjną rzeczywistość codziennego życia” (s. 101).

W tym miejscu powracamy do postaci S. Mikołajczyka, który w ocenie J. Gmitruka, a nie jest w niej osamotniony, był symbolem walki o niepodległą Polskę w latach 1945–1947. Czy jednak uprawnia to do stwierdzenia, że PSL pod jego przewodnictwem było „pierwszym wielkim zrywem SOLIDARNOŚCI polskiego społeczeństwa w walce o sprawiedliwość, demokrację i suwerenność Polski” (s. 104)? Ma rację z kolei, gdy pisze, że komuniści podejmowali próby rozbicia ugrupowania, którym kierował, oraz gdy podkreśla, że był politykiem gotowym do zawierania daleko idących kompromisów (s. 106). Trzeba przyznać, iż pomimo nieskrywanej sympatii dla S. Mikołajczyka Autor nie ukrywa przed czytelnikami jego porażek. I co ciekawe, bynajmniej nie chodzi tu nawet o jego ucieczkę z Polski w październiku 1947 r., gdy de facto ratował się w ten sposób przed niesłusznym zatrzymaniem, uwięzieniem, a może nawet wyrokiem śmierci, ale bardziej o odrzucenie przez środowiska emigracyjne i brak skuteczności w tworzeniu na obczyźnie skutecznych struktur politycznych (s. 110–111). Narrację poświęconą

S. Mikołajczykowi J. Gmitruk, jak przystało na Autora biografii poświęconej postaci lidera powojennego PSL, podsumowuje ocenami, które zostały wypowiedziane tuż po jego śmierci<sup>12</sup>.

W ostatnich rozdziałach książki otrzymujemy szczegółowy opis przemian, jakie dokonały się w ruchu ludowym po przełomie 1989 r. W tej części widać wyraźnie, że Autor podjął się ukazania drogi, jaką przeszedł ruch ludowy w wolnej Polsce – od podziałów, które – jak się wydawało na początku lat 90. XX w. – doprowadzą do jego trwałego rozbitcia (tu negatywną rolę odegrać miał między innymi Roman Bartoszcze) do jedności, którą w jego ocenie zawdzięczać należy rozsądnym posunięciom takich polityków, jak Kazimierz Olesiak, Józef Zych, Waldemar Pawlak, Adam Struzik czy w ostatnich latach Jarosław Kalinowski i Władysław Kosiniak-Kamysz. Ponadto w tej części opracowania mocno wybrzmiały słowa o roli ruchu ludowego w pierwszych latach Trzeciej Rzeczypospolitej, którą J. Gmitruk określił jako czynnik stabilizujący scenę polityczną i przeciwstawiający się „wszystkim próbom konfrontacji między siłami starej władzy z opozycją – kierując dyskusje i działania na płaszczyznę polityczną i parlamentarną” (s. 121). Wykład kończy odnotowanie działań na rzecz upamiętnienia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę obchodzonego w 2018 r., w które włączyło się kierowane przez niego – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Odnajdujemy, że w pracy występuje kilka nieścisłości, jak choćby określenie Narodowej Demokracji jako partii politycznej, podczas gdy była to popularna nazwa całego obozu politycznego, którą wyprowadzono z nazwy ugrupowania, jakim było Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne (s. 13)<sup>13</sup>. Ta i podobne im nie obniżają jednak znacząco końcowej pozytywnej oceny książki. Nieco większe zastrzeżenia budzi wykorzystana w pracy literatura przedmiotu. I o ile nie powinno się stawiać Autorowi zarzutu, że w przypisach stosunkowo często odwołuje się do swoich wcześniejszych publikacji, o tyle szkoda, że pominął on wiele innych wartościowych opracowań. W tym miejscu wskażę tylko kilka z nich, gdyż pragnąc wymienić wszystkie, recenzja musiałaby rozrosnąć do bardzo rozbudowanych rozmiarów. I tak, gdy opisuje udział Polaków, w tym chłopów, w armiach państw zaborczych wskazanym było odwołanie się do przywołanej pracy Ryszarda Kaczmarska. Z kolei gdy opisywał relacje ruchu ludowego z narodowym, dziwi brak

12 Wspomniana biografia: J. Gmitruk, *Stanisław Mikołajczyk, ludowiec, mąż stanu, polityk 1901–1966*, Warszawa 1999.

13 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 27–33, 62–80; A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, „Przegląd Historyczny” 1966, z. 3, s. 415–445.

książki Adama Andrzeja Urbanowicza, a w odniesieniu do myśli politycznej PSL „Piast” – Marcina Jakuba Wichmanowskiego<sup>14</sup>.

W zakończeniu recenzji książki *Ludowcy w walce o niepodległość* należy podkreślić i zgodzić się z jej Autorem, że polscy chłopcy w większości jednoznacznie opowiedzieli się za „Odrodzoną i Niepodległą Polską”, żywiąc ją na co dzień i broniąc w chwilach śmiertelnego zagrożenia. Bez wątplenia trzeba współcześnie pamiętać o tych cichych i najczęściej anonimowych bohaterach walki o niepodległość, ale jednocześnie nie warto ich roli przeceniać, gdyż w zdecydowanej większości byli ludźmi skromnymi, którzy nie szukali poklasku i uznania, a swoje działania na rzecz niepodległości traktowali najczęściej jak codzienny obowiązek dogładnięcia inwentarza i pracy na roli.

14 A. A. Urbanowicz, *PSL Piast a Narodowa Demokracja w latach 1913–1931*, Gorzów Wielkopolski 2008; M. J. Wichmanowski, *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913/4–1931*, Lublin 2017. I trudno w przypadku tej ostatniej pozycji mówić, że ukazała się zaledwie rok przed wydaniem recenzowanej książki, skoro Autor cytuje prace z 2018 r., jak choćby Henryka Cimka czy Wiesława Piątkowskiego.